ROZMAITOŚCI WARSZAWSKIE

Pismo dodatkowe do Gazety Korrespondenta Warszawskiego.

we ŚRODĘ, D. 14 Grudnia. 1825.

Ner: 50

Varietas delectat.

I.

Przedsiewzięcia narodowe w Wielkiéy Brytanii.

(Dokończenie.)

Z 438 podań o wprowadzenie do Parlamentu proiektów prywatnych, było nay więcéy takich, które wymagały działalności, wiadomości dokładnieyszych, pomocy nauki, prawodawstwa i sądowego rozpoznania, sposobem wymienionym. Liczba podań w czasie ostatniego Parlamentu, nietylko była większa, iak w latach poprzedzaiących, ale nadto obięte w nich przedmioty, były zawikłańsze i więcéy styczne niż kiedy bądź z zasadami ekonomii polityczné i umiejętności oderwanych. Koszta więc rozpoznawania ich, były nadzwyczay wielkie. W niektórych przedmiotach, tyczących się naprzykład zaprowadzenia kolei żelaznych, rozpoznania obustronnych korzyści gazu oleynego i węglowego, wyznaczone na wynagrodzenie prawników i znawców summy, przechodziły zwyczayne w takich przypadkach rachunki. Doliczywszy koszta rozpoznawania proiektów do poprzedniczych nadzwyczaynych wydatków, przypuścićby można, że na proiekta prywatne do tegorocznego Parlamentu podane, około 250,000. f. szt: wydano i dziwić się temu nie można, gdy tylko ieden prawnik którego zdania w Parlamencie zasięgano, summą 10,000 fun: szt: był wynagrodzony.

Wniesione proiekta podzielono na 6 klas:

	Proiekta	—	przyięto.
I. Tyczące się rolnictwa.			
a) Podział posiadłości gmin	73	—	23
b) Osuszenia . .	6	—	3
c) Dziesięciny . .	9	—	2
II. Towarzystwa akcyine.			
a) Zakładanie banków	6		nieprzyięto.
b) Robienie gazu .	9		ditto
c) Kopalnie . .	18	—	3
d) Żegluga i rybołowstwo	8	—	3
e) Sprowadzanie wody	5	—	1
f) Towarzystwa rozmaite	9	—	4
III. Ulepszenia mieyskie.			
a) Domy	24	—	31
b) Kościoły, kaplice, targi, mosty więzienia etc. .	28	—	14
c) Mieyscowe wody sprowadzania . . .	7	—	6
d) Mieyscowe oświecanie gazem . . .	13	—	12
e) Bruki . : .	5	—	2
f) Mieyscowe urządzenia	9	—	7
IV. Wewnętrzne komunikacye.			
a) Drogi . . .	111	—	92
b) Kanały . . .	5	—	2
c) Czyszczenia rzek .	5	—	
d) Koleie żelazne .	25	—	
V. Żegluga.			
a) Porty . .	11	—	7
b) Warsztaty okrętowe	9	—	6
c) Tamy . .	4	—	2

VI. Prywatne urządzenia.
Dobra ziemskie, rozwody etc. 65 — 51

Po odciągnięciu 51 proiektów w ostatniéy klassie umieszczonych, pozostaie 233 przedsięwzięć w celu podwyższenia pomyślności publiczney, w których ani iednego nie było, do któregoby rząd był pobudził. Źródło wszystkich było w duchu handlowym i miłości oyczyzny osób poiedynczych; a iakkolwiek po większéy części zyski poiedynczemi powodowały, iednakże przedsięwzięcia te przyczynią się do coraz większego rozwinięcia i uszlachetnienia zasobów kraiu. *Dupin* korzystaiąc z przywiedzionych ważnych faktów, wywodzi z nich uderzaiący dowód, że połączone usiłowania wielu poiedynczych, takie wypadki wydawać mogą, iakie naypotężnieyszego i naybogatszego rządu natężenia o wiele przewyższaią.

Każda klassa wymienionych przedsięwzięć, daie powód do zaymuiących uwag. Liczne proiekta do podziału gmin, pochodzą po większéy części z parafiy ludnych i dobrze uprawianych Hrabstw; i prawie wszystkie ten zdaią się mieć zamiar, aby stosownieyszy podział własności był zaprowadzony, a dziesięciny, na oznaczony dochód z gruntów się zamieniły. Wynika ztąd, że dążenie do polepszenia rolnictwa w szesnastu nayznakomitszych Hrabstwach Anglii, niemal iest iednakowe. Stan rolnictwa w tak dobrym iest stanie, iż niewiele iest nowych kapitałów w niego wkładanych, a iednakże zysk nietyle iest znaczny, iżby pobudzał do nowych w rolnictwie przedsięwzięć, co zarówno byłoby szkodliwe tak dla poiedynczego rolnika, iak dla interessów całego narodu, gdyż nowe przedsięwzięcia spóźniłyby epokę, w któréy liberalne zasady handlowe, szczęście Anglii podwyższyć obiecuiące, równie do przywozu zboża rozciągnione będą. Przypomniymy sobie, iak Wielki Kanclerz *Eldon* na początku tegorocznego Parlamentu, uczestników licznych towarzystw akcyinych zatrwożył, gdy manią spekulacyi, z towarzystwami południowego morza i rzeki Missisipi, na początku wieku 18 zawiązanemi, porównał i zarazem oświadczył, że zamiarem iego iest podać proiekt do prawa, któreby ów zapęd skuteczniéy, niż obowiązuiące dotychczas prawo, przeciw dawnym towarzystwom pod nazwiskiem Buble-Act postanowione, wstrzymywać mogło. Odpowiedziano mu, że dzisieysze społeczeńskie przedsięwzięcia z bogactwa teraźnieyszego czasu wyniknęły, gdy przeciwnie towarzystwa południowego morza i rzeki Missisipi, na ubóstwie się zasadzały.

Inni znaydowali powód do wezwania w téy mierze pomocy prawa, w téy okoliczności, że od ostatniego pokoiu, wiele osób z wyższych stanów, (które dawniéy, gdy im łatwo pieniądze płynęły, za hańbę byłyby sobie poczytały, gdyby z dziećmi *Abrahama* nad zmianami *Omnium i Konsolidowanych* były czuwały,) do licznych towarzystw akcyinych, a szczególniéy do towarzystw kopalni, należeć zaczęły. Dopókiby tylko żydzi i meklerowie z sobą byli woiowali, dopóty i prawodawstwo byłoby oboiętnie na tę woynę patrzało. W rzeczy saméy, gra papierami w nowszych czasach nie była większa, niż w któréybądź innéy epoce od czasu, iak w papiery grać zaczęto; ta tylko różnica zachodzi, że gra teraźnieysza dostała się w inne ręce. W nowszych czasach przyięto w Anglii za zasadę, że wszelkie prawodawstwo, kieruiące rzetelnym handlem między ludźmi, iest szkodliwe, i że prawo tylko oszustwom, nie zaś spekulacyom, zagrażać powinno. Bądź przez głębszą rozwagę, bądź z innéy przyczyny, groźba wielkiego Kanclerza pozostała bez skutku, i mądrze zostawiono spekulacye własnemu losowi. Ale zdaie się, iż nie tak łatwo było, uchronić się przesądów przeciw towarzystwom kopalni. Już to z obawy szkodliwych skutków, która Parlament od potwierdzenia wstrzymywała, iuż może dla tego, że postrach prawa zwanego Buble-Act ustał, nie popierali naczelnicy wielu towarzystw, swoich podań, albo postępowali w swoich przedsięwzięciach bez prawnego potwierdzenia.

Z czterdziestu siedmiu Parlamentowi podanych proiektów do towarzystw akcyinych, tylko 11ście pozyskało potwierdzenie prawne, a dwa tyczyły

się tylko nowych urządzeń dawnych towarzystw. Ztąd się pokazuie, że Parlament nie był za spekulacyami. Lecz te proiekta, które iego przyzwolenie otrzymały, i w prawo kraiowe się zamieniły, są dla szczęścia narodu bardzo ważne. Dobrze może uczyniono, że nieprzyięto towarzystw bankowych dla Szkocyi, Irlandyi i Przylądka dobrey nadziei, niemniéy towarzystw wyłącznych do oświecania gazem i sprowadzania wody, bo iak pierwsze same działać zaczną, gdy na dobrych podstawach oparte będą, tak drugie iuż dla tego odrzucone bydź powinny, że samokupstwa we wszystkich przedmiotach, które potrzeb życia się tyczą, są szkodliwe. Korzyści wzaiemne gazów oleynych i węglowych dały powód do naytrudnieyszych rozpoznawań. Dosyć tu iest na dowód tego przytoczyć, że złożone w tym względzie w ciągu 1824 przed wyznaczoną Kommissyą świadectwa i zeznania, 500 stronnic in folio zaymuią. Zasługuie także na uwagę, że trzy potwierdzone towarzystwa kopalni do wyszukiwania kruszców w Irlandyi się zawiązały. Jak wielkie trudności Parlament z tamtemi proiektami robił, tak był gotowy do przyięcia proiektów, które się mieyscowych ulepszeń tyczyły. Jeśli jakie ostatniego rodzaiu proiekta odrzucone były, to tylko z powodu pogwałcenia form zwyczaiowych. Chęć budowania domów iest w Anglii powszechna; gdy zaś tylko w niektórych przypadkach do podobnych przedsięwzięć prawne potwierdzenie iest potrzebne, przeto z ilości proiektów do budowli, liczby nowych domów wyrachować niemożna. W proiektach do towarzystw, oświecania, brukowania i sprowadzania wody, okazał Parlament podobnież przychylność do przedsięwzięć ograniczonych. Wszystkie proiekta do ogólnych towarzystw oświecania gazem, były odrzucone, gdy tym czasem z 13 proiektów do oswiecenia poiedynczych miast, dwanaście przyięto. Rozróżnienie takie iest bez wątpienia bardzo mądre: — Wykonanie prawnie przyiętego zaprowadzenia takich ulepszeń mieyscowych, powierzane iest staranności mieyscowych pełnomocników, którzy tak ważne zatrudnienia bez żadney zapłaty na siebie przyimuią i w samém przekonaniu, że przez udział w administrowaniu spraw kraiowych, prawdziwą oyczyzny swoiéy wolność wspiéraią, dostateczne maią wynagrodzenie. Każde prawo, oddaiące mieyscowe sprawy w ręce godnych mieszkańców, zaprowadza nowe życie w ów systemat, który iest istotną częścią prawdziwey niepodległości i prawdziwego bezpieczeństwa wszystkich klass gminy, przez wzaiemne pełnienie ważnych obowiązków połączoney, i przez wspólną zdolność do chlubnego szlachectwa w charakterze wyniesioney.

Przedsięwzięcia, kommunikacye wewnętrzne ułatwiaiące, są bez wątpienia dla dobra ogółu nayważnieysze. Zwróćmy tylko uwagę na postępy w tey mierze Anglii od lat 100, i porównaymy teraźnieyszy iéy stan z innemi kraiami. Pierwszy gościniec bity z rogatkami od Londynu, przez Hertfort, Kambrycz i Huntingdon, założony był na początku panowania *Karóla* II. Bagnetami bronić musiano rogatek przeciw rozią trzonemu pospólstwu. Nowy systemat postępował powolnie; a z raportów r. 1821 Parlamentowi przełożonych pokazało się, że roczny dochód z pobieranych opłat na gościńcach bitych, wynosił 970,618 funt: szterlingów, i że te drogi na 20,000 mil angielskich się rozciągaią. — Przyznawszy, że wyborne drogi w Anglii, wykonywanie wielkich zamiarów nieskończenie ułatwiaią, niemożna wiekszego dowodu za wzrostem pomyślności handlowey żądać, iak przytaczaiąc tę okoliczność, że w ciągu ostatniego Parlamentu, 92 proiektów do zakładania nowych dróg bitych w prawo obowiązuiące zamieniono. I w tym względzie porównanie z innymi kraiami, na korzyść Anglii iest uderzaiące. Weźmy n. p. Francyą. Rząd francuzki podług zapewnienia P. *Dupin* w czasie zupełnego pokoiu, na utrzymanie dróg trzecią część tych summ wydawać może, iakie w Anglii trzy razy mnieyszéy, w tym samym celu przez samych prywatnych są wydawane. Ale też we Francyi nawet utrzymanie drogi poboczney wieyskiey, mieszkańcom wsi nie iest zostawiane. —

)2(

Przed ułożeniem naymnieyszego stosu kamieni, na drodze iak bądź mało znaczącey, muszą anszlagi kosztów przez kilka biór krążyć, nim nakoniec do naczelnych władz nad budową dróg i mostów przełożonych, do Paryża się dostaią i tę samą powolną podróż na powrót odbywać muszą, nim inżénier drogowy, naymnieyszy punkt na drodze zaznaczyć może.

Podobnie wielkie wypadki wystawia, w Anglii bicie kanałów. Pierwszy żeglowny kanał boczny w Anglii, zaczęty był roku 1755, a w roku 1824 było 80 towarzytw do bicia kanałów w zupełney czynności, które 30,000,000 mil: fun: szter: wydały, i corocznie 800,000 funt: szter: diwidendy członkom swoim wypłacaią. Większa połowa przestrzeni Anglii, przerżnięta iest kanałami. Z nowych przedsięwzięć na tegorocznych posiedzeniach Parlamentu przyiętych, nayważnieyszy iest Zachodni kanał żeglowny, który wszelkie tego rodzaiu dzieła o wiele przewyższy. Przedsięwzięcia do polepszeenia żeglugi rzeczney przez czyszczenie koryt i wzmacnianie brzegów, przekonywaią, że Anglicy nie łudzą się zdaniem sławnego znawcy kanałów *Brindleya*, który utrzymywał, że żeglowne rzeki są tylko dla zasilania kanałów potrzebne. Przedsiębiercy kolei żelaznych, są naturalnemi rywalami podeymuiących się rznąć kanały. Właściciele kanałów mężnie odpierali ich pociski i bardzo często udało im się odnieść zwycięztwo; nie ma iednak pocisku, który by zmiany, powszechnie za dobre uznane, przez czas długi mógł wstrzymywać. Możnaby utrzymywać że właściciele kanałów niepotrzebnie kolei żelaznych się obawiaią, gdyż pomnożona czynność handlowa, zapewni iednym i drugim znacznieszye zyski.

Zwracaiąc uwagę na nowe przedsiewzięcia w celu pomnożenia żeglugi, zdumieni zapytywać się musiemy: Jakże wielki handel, iakież bogactwa kray ten posiedać musi, który założenia 11 portów, wykopania 9 zatok i usypania 4 tam w ciągu iednego roku żąda, i na 15 podobnych przedsiewzięć, pozwolenie od prawodawcy otrzymuie? — Nowe zakłady kosztować będą 3 miliony funt. szt. (120 milionów zł: pol.)

II.

Podróż Maiora Laing *do Narodów Timaneès, Kooran kos i Suleimas, w Zachodniéy Afryce.*

Trudności, iakich doznawał handel osad Angielskich na brzegach Zachodniéy Afryki, z narodami w głębi kraiu zamieszkałemi, pochodzą ztąd, że naczelnicy pokoleń otaczaiących osady angielskie, staraią się wszelkiemi sposobami, utrudniać związek i drogi, w celu wyłącznego przywłaszcze nia sobie wszelkich korzyści.

Naród zwany Mandingos, postąpił nay-daley w cywilizacyi, ze wszystkich graniczących z osadą Sierra Leone, i okazywał chęć naywiększą do prowadzenia handlu zamiennego produktów swéy ziemi, na płody pracy i przemysłu rękodzielni europeyskich, gdy niespodziewanie wybuchnęła woyna między władcą tego kraiu i iednym z naczelników, przez co handel między osadnikami i mieszkańcami Mandingos, zupełnie przerwany został.

Sir Karól *M'Charty* ostatni Gubernator, uznał potrzebę wysłania poselstwa do kraiu Kambik nad rzeką Sarcies, a ztamtąd do obozu narodu Mandingos, a to w celu pogodzenia zwaśnionych, i zaproponowania kraiowcom uprawy ryżu białego. Maior *Laing* (był wtenczas Porucznikiem) został wybranym do dopełnienia téy missyi, z poleceniem; ażeby starał się poznać prawdziwe widoki mieszkańców względnie handlu i przemysłu, i poznać ich skłonności, co do handlu Murzynami.

Maior *Laing* odwiedził nayprzód obóz Mandingos, w którym znalazł liczne woysko narodu Sulemów, którym dowodził brat Królewski tego narodu. To woysko przysłane było w pomoc Królowi kraiu Mandingos, zwanemu *Amara*. Dotąd naród Sulemów, niebył znany w Sierra Leone iak z nazwiska tylko, lubo niedaley iak 200 mil (zapewne angielskich) od téy osady, iest oddalonym. Nikt z Europeyczyków niezwiedzał ieszcze tego narodu, a przecież iest to ieden z naypotężniey-

zych w Zachodniéy Afryce; znaczne nawet uczynił postępy w cywilizacyi i w poznaniu sztuk użytecznych. *Jarradée* Jenerał Sulemów, pierwszy raz spostrzegł Anglików w obozie Mandingów, wątpił naypród że są ludźmi, i pytał tłómacza, czyli maią kości; uważaiąc że Maior *Laing* zdeymował rękawiczki, zmieszał się niezmiernie, i zawołał głośno: „*Allah Akbar*! wszakże on skórę zrąk swoich zdeymuie?

Po powrocie swoim z tego poselstwa, doniósł Maior *Laing* rządowi swemu, że mieszkańcy Sulemas, maią wznaczney obfitości złoto i kość słoniową, i był tego zdania, że wszystko zdaie się zapowiadać znaczne zyski, z skoiarzenia stosunków przyiaznych i handlowych, z kraiami Afryki Zachodniéy.

Przedstawienie Maiora, znalazło dobre urządu przyięcie, i niebawnie wysłano wyprawę, składaiącą się z tłumacza, z dwóch żołnierzy pułku Indyiów zachodnich, z iedynastu tragarzy będących rodem z kraiu Jolofs i z małego chłopca rodem z Sego. Wyprawą dowodził Maior *Laing*, któremu polecono dostać się aż do kraiu Sulemów, drogą, którą uznaiza naydogodnieyszą do utrzymywania przyszłych z niemi związków. D. 16 Kwietnia opuścili podróżni Sierra Leone, udaiąc się na statkach rzeką Rokelle blisko 40 mil drogi; w tenczas opuszczaiąc wodę, udali się ku południowi do kraiu Timanées, gdzie dozwolono im przebywać znacznieysze miasta, ale za opłatą lub złożeniem podarunków naczelnikom pokoleń przez które przechodzili.

Kray Timanées ma 90 mil długości od wschodu ku zachodowi, a szerokości blisko 50 mil, od południa na północ. Na zachód styka się z teritoryum Sierra Leone. Pomimo tak bliskiego z tą osadą sąsiedztwa, mieszkańcy Timanées, są podług twierdzenia Maiora *Laing*, nayciemnieyszym, oraz naywięcey zepsutym narodem zachodniéy części Afryki. Niemaią u siebie i nieznaią wcale, ani kowala ani szewca, chociaż te dwa rzemiosła, są w użyciu u wszystkich innych Afrykanów.

Postępuiąc Maior *Laing* w podróży swoiéy, w kierunku północno-wschodnim, to iest zostawuiąc rzekę Rokelle po lewey stronie swoiey, przebył część kraiu pokolenia zwanego Koranos, którego granice rozciągaiące się aż do rzeki Niger, nie są ieszcze znane. Na północ, kray ten graniczy z kraiem Limba, Tamisso i Soulemą; lubo iest bardzo obszerny, nienależy iednak do rzędu potężnieyszych, a to z powodu, że dzieli się na kilka niepodległych krain. Podobnie iak mieszkańcy Timanées, są i kraiowcy w Koranos bałwochwalcami, ale w cywilizacyi, a mianowicie co do rolnictwa i rzemiosł powszechnieyszych, znacznie daley postąpili, aniżeli ci pierwsi.

W Kornato na granicy Soulemy, spotkała Maiora *Laing* deputacya z Falaba, stolicy Sulemów, wysłana od Króla z zaproszeniem, ażeby niezwłocznie udał się do niego. Król przysłał dwa konie do użytku Maiora. — Jeden z członków deputacyi, który iuż był widział M. *Laing* w obozie u Mandingów, skakał z radości, wołaiąc: — „Prawda, prawda; wszakże ten człowiek biały, przyrzekł *Jarradei* odwiedzieć go w kraiu Sulemów; przyrzekł przyiść piechotą i dotrzymuie słowa.”— Dnia 11 Czerwca, przybył M. *Laing* z towarzyszami swemi do Falaba, gdzie przyięto go i obchodzono się z nim bardzo względnie i z wielką uprzeymością. Nietylko Król, ale wszyscy mieszkańcy, okazywali mu stale pewne uszanowanie, przez cały czas pobytu iego w tym kraiu, który trwał aż do d. 17 Września.

Podług karty przyłączonéy przy opisie podróży M. *Laing*, miasto Falaba, leży między 9° st: 50 m. szerokości północnéy i 10 st: 35 m. długości wschodniéy; iest półtory mili długie a milę iedną szerokie. Otacza go wał z ziemi usypany, opatrzony palisadami z drzewa twardego, dość mocnego do wstrzymania siły każdego innegu narzędzia woiennego, byle nie artylleryi. — Siedm bram bardzo mocnych prowadzą do miasta, które przy sposobie woiowania, przez Afrykanów używanym, można za niedobyte uważać.

Ludność téy stolicy, podaie M. *Laing*, na 6000, lecz w innem mieyscu utrzymuie znowu, że do 10,000 dochodzi; ta ostatnia liczba zdaie się bydź prawdziwszą,

sądząc z tego, że Falaba (iak pisze Maior *Laing*, liczy do 4000 domów czyli chatek, i może wystawić 3000 zbroynego żołnierza. Wszystkie domy stawiane są w kształcie łuku, a lubo z ziemi tylko i pokryte ścierniem, są iednak bardzo ochędożne, a częstokroć nawet bardzo ozdobne.— *Assana-Jeera*, czyli Król Sulemów, ma pod swém władztwem ieszcze 4 dosyć znaczne miasta; w każdym razie, może on wystawić 3000 iazdy i 20,000 piechoty; iest więc ieden z naypotężnieyszych władców Afryki zachodniéy.

Opisanie zwyczaiów i charakteru tego władcy, podane przez M. *Laing*, iest bardzo zaymuiącém; to co o nim powiada, wskazuie, że to iest człowiek wspaniałomyślny, posiadaiący w pewnym stopniu cnoty i zdolności, które czynią go rządzcą roztropnym i dobrym; prawdziwym oycem ludu swoiego.— Układ ma nader przyiemny, liczy około lat 60; postawa iego iest uymuiąca, a wzrostu mieć może 5 stóp i 11 cali miary angielskiéy; iest on podobno naywyższy ze wszystkich poddanych swoich. Ubiera się w suknie czarne z sukna kraiowego, i w nich się bardzo przystoynie wydaie. Mówiono Maiorowi *Laing*, że w ubiorze swoim zachowuie iednostayną zawsze prostotę i skromność, co go wiele od innych Afrykanów odróżnia, którzy lubią przepych, i za błyskotkami niezmiernie się ubiegaią. Na nim niewidziano nigdy naymnieyszéy tego rodzaiu ozdoby, przez co można powiedzieć, nie różni się stróy iego w niczém od ubioru, nayniższéy klassy poddanych iego. Przez czas panowania swego, umiał sobie ziednać chwałe niezachwianéy prawości, nietylko w własnym kraiu, ale i u sąsiadów swoich, kochaią go szczególniéy za to, że nielubi ludzi podstępnych, umie odkrywać ich zabiegi i stawiać im przeszkody. Co do codziennéy czynności iego, ta iest następuiącą.

Nayprzód wstaie razem ze dniem, i zaymuie się domowemi sprawami; sam iest obecny przy urządzeniu iedzenia dla gości, dla domowników i dla niewolników swoich; potém daie posłuchanie tym wszystkim, którzy chcą oddalić się z miasta, i w miarę okoliczności, daie im na to pozwolenie, lub odmawia go zupełnie. O godzinie 9, udaie się do mieysca gdzie wymierza sprawiedliwość i tam bawi aż do trzeciéy po południu; wtenczas, każdy ma wolny przystęp do iego osoby. O godzinie trzeciéy wraca do domu na obiad, składaiący się z trochę ryżu z sosem, w ktorym się ryż przy iedzeniu macza. Podobnie iak wszyscy poddani iego, nie iest mu znaném używanie łyżki; a gdy Maior *Laing* ofiarował mu ią, niechciał iéy przyiąć. Po obiedzie ma zwyczay udawać się w towarzystwie iednego tylko niewolnika do stawu, w którym chowa przyswoionego krokodyla. Tam odprawia ceremonią umycia i przechadza się aż do zachodu słońca; potém wraca do domu, i iuż przez cały wieczór niepokazuie się wcale, przepędzaiąc czas ten, iak M. *Laing* mniema, na modlitwach i obrządkach religiynych.

W rozmowach które z nim miewał M. *Laing*, o handlu murzynami, o woynie, o pokoiu i handlu, Xiąże ten okazał wiele dowcipu i przenikliwości, poymował albowiem i przyznawał wyższość korzyściom towarzyskiego życia i rządu odmiennego od tych, iakie dotąd znane mu były.— Mimo tego wszakże, uprzedzenie iego względem wolności handlu, było w nim mocno zakorzenione, i wszelkie w téy mierze przełożenia M. *Laing*, były bezskuteczne.

Teraz bowiem, podobnie iak Baszy Egiptu, iemu tylko wyłącznie służy monopolium handlu w całym kraiu; zdaie się więc, iż niepodobieństwem iest, przeświadczyć go o korzyściach, któreby odniosł, pozbywaiąc się tego wyłącznego przywileiu, który ducha przemysłu, a następnie i postęp pomyślności w kraiu iego tamuie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

III.

Stuletnie Wspomnienia Historyczne

Na kończący się rok 1825.

Przed tysiącem lat, byli Polacy, ale ich imienia nieznano.

Przed 900 laty, Polacy pod następcami Piasta byli poganami. W téy epoce świa-

tło wiary chrześciańskiéy, rzuciło pierwszy promień na naszą ziemię; z niem nagle wzniosła się Polska, i stanęła w rzędzie naypotężnieyszych mocarstw Europy.

Przed 800 laty (1025) Bolesław Wielki, koronował się w Gnieźnie, i tegoż roku umarł w Poznaniu. Polska w nim bohatera, naypierwszego prawodawcę, i nayw iększego ze swych monarchów utraciła.

Przed 700 laty, Bolesław Krzywousty, zapewniwszy panowanie nad Lutykami, tudzież nad wyspami Rugiią (Rügen) i Uzedomem, zdobywszy różne kraie na Henryku Królu Obotrytów, gdy widzi pomyślny skutek nawrócenia pogan Pomorzanów, odnawia roku 1125 biskupstwo pomorskie w Julinie. — Tegoż roku Wołodar wszczyna woynę, ale Bolesław pustoszy X. Przemyskie i biie na głowę nieprzyiaciół pod Wilichowem. Pamiętne będzie to zwycięztwo, iako ostatnia pomyślność Bolesława. W tymże roku tęga zima, głód i nędzę na Polskę sprowadza.

Przed 600 laty (1225) Gryfowie magnaci Polscy, poduszczaią Henryka brodatego Xiążęcia Szlązkiego na Wrocławiu, do woyny z własnym bratem Leszkiem białym. Henryk wyrusza z woyskiem, ale nad rzeką Dłubią o milę od Krakowa, zwaśnieni bracia podaią sobie przyiazne dłonie, poprzysięgaiąc wieczną zgodę i soiusz. — W tymże roku Krzyżacy dotąd słabi i nic nie znaczący, wsparci nowemi od Fryderyka II. Cesarza, posiłkami, po raz pierwszy wchodzą do Polski. W tym r. otrzymuią od niey ziemię Chełmską na lat 20, lecz w 18 lat, przywłaszczaią ią sobie.

Przed 500 laty (1325) Władysław Łokietek wysela posłów do Gedimina X. Litewskiego, prosząc o córkę dla syna swego Kazimierza, którego współcześni *Królem Chłopów*, a potomność *Wielkim* nazwała. Gedimin chętnie się skłania do woli Króla, oddaie córkę i znią razem, brańców woiennych polskich uwalnia. Xiężniczka przybywa, do Krakowa, zrzeka się błędów pogaństwa (28 Czerwca) i na chrzcie S. imie Anny przybiera. Po raz pierwszy, łączą się potężne Narody sąsiednie nierozerwaną przyiaźnią i krwi związkami.

Przed 400 laty (1425) zaczynaią się pierwsze spory religiyne, a Władysław Jagiełło pomimo ogłoszonego w r. 1424 edyktu, gdy niechciano złożyć na ten koniec składki na synodzie Łęczyckim, przyimuie poselstwo Hussytów, i dysputom z niemi w Krakowie odbywanym nie sprzeciwia się. W tymże roku Zygmunt Korybutowicz synowiec Władysława Jagiełły, otrzymawszy przed trzema laty koronę Czeską, staie powtórnie na czele Hussytów, przeciwko Zygmuntowi Cesarzowi.

Przed 300 laty (1525) Zygmunt pierwszy daie inwestyturę Albertowi Wielkiemu Mistrzowi Krzyżaków na Xięztwo Pruskie. — Albert kończy rząd wielkich Mistrzów, a zaczyna linią Xiążąt hołduiących Polsce, i w d. 10 Kwietnia, składa naypierwszy hołd Zygmuntowi. W tymże roku Oslan Car Tatarski, błaga opieki Króla i twierdzę Czerkasy zwaną, oddaie. — W tymże roku umiera Jan, ostatni Xiąże Mazowiecki, a Mazowsze do Polski przyłączone. Grób iego iest w kościele katedralnym Warszawskim, przy wielkim Ołtarzu.

Przed 200 laty (1625) Zygmunt III. utraciwszy prawo do dziedzicznego tronu Szwedzkiego, po ukończeniu rozeymu, daie powód Gustawowi Adolfowi do straszněy woyny. (z Dzien: Warsz:)

IV.

ELEGIA

z *Lorda Byrona.*

(przez Juliana Korsaka.)

O wydarta nam w samym wdzięków twych rozkwicie!
Dziewico! ni cię dumne przytłoczą mauzole;
Wiosna ci z swych iedwabi wysnuie pokrycie,
Na niém róże i młode porosną topole:
A cyprys, ścieląc gałąź żałobnych warkoczy,
Melancholiyne cienie nad grobem roztoczy.

O! nieraz nadtym brzegiem srebrnego potoka,
Czarna boleść przechyli zadumane czoło,
A myśl topiąc w pamiątkach, marząc niewesoło,
Niemym krokiem ztąd póydzie, łzę wyleie z oka;
Jakby echo iéy kroku, iakby łza źrenicy,
Zdolne były rozbudzić wieczny sen dziewicy.

Wszak nikt u śmierci, życia zmarłym nie wypłacze?
Wszak wiemy, że śmierć głucha na śmiertelne ięki?
Jednak równie łzy leiem, równe cierpim męki;
Bo któż na wodzy słuszne utrzymał rozpacze?
I ty sama!..— co dziś mi życzysz zapomnienia,
Bladaś... i łza blask twego przygasza spoyrzenia?..

V.

Na zgon Fr: Karpińskiego.

Wiersz pisany w m. Październiku r. b.

Gdzież mnie wiedziecie mili towarzysze?
W iakież sępności przestworze?
Cóż to.... łzawego żalu ięki słyszę,
Czyież to zgasło tu zorze?

Gdzież ta harmoniia, te czarowne tony?
W prostocie serca nucone,
Umilkło Echo co w oyczyste strony,
Rozniosło pienia pieszczone.

Gdzież są te dźwięki, na których zabrzmienie.
Na których czarowne gwary,
Wśród grobów drżały *Kochanowskich* cienie,
Smiertelne mierząc obszary.

O lube Echo! ty cieniu szepczący,
Zgaśnieniem Wieszcza stłumiony;
Niech cię uniesie czasu duch lecący,
W przyszłości przestwór zamglony.

Tam przekaż wnukom, iak obraz natury,
Wieyska zakreśla Fillida;
Jak Boga wielbią śmiertelników chóry,
Na Boskiéy Harfie Dawida.

Wskaż razem wnukom, iak człowiek, Pan
Co taynie planet przenika; (świata,
Szczęsnym bydź może gdy płocho niewzlata,
Za obręby śmiertelnika....

Jak żyiąc skromnie, pęd ducha hamuie,
Pląsze go w znośne kaydany;
Na ziemi, ziemię znayduie,
W oyczyźnie, oyczyste ściany.

Jak w tworczéy błądząc wyobraźni świecie,
Wonią natury karmiony;
Z iéy tylko kwiatów wonne wianki plecie,
I zdobi lutni swéy strony.

Dźwięczałaś lutnio w wiosennéy zieleni,
Przybytki dźwiękiem twym brzmiały;
Jak Hymny maytków na morza przestrzeni,
Jak Echo wśród dzikiéy skały.

Dźwięczałaś lutnio iako Harfy strona,
W posępnych pieniach Fingala,
Tłumi twe dźwięki siła utaiona,
I w prochy grobu oddala.

Jęknęły czasu metalowe ściany,
Chwilę zniszczenia sępnym wyciem głoszą,
Rozprzęg'e strony na Sarmackie łany,
Jęki roznoszą.

I ieszcze ięczą.... ieszcze ięczeć będą....
Rzewnego żalu łzy ronią....
Potomni ieszcze zimny grób osiędą,
I w smutne hymny zadzwonią.

K. W. *Miecznikowski.*